Nr. 154. w Piątek dnia 4. Lipca 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Londyn we wtorek 1. Lipca. — Morning Post i Times przemawiają dziś za interwencyą mocarstw zachodnich w Neapolu. — Z Dowru dochodzą nas telegraficzne wiadomości, że król Leopold belgijski dziś tam oczekiwany.

Berlin, 3. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać król. bawarskiemu pułkownikowi i adjutantowi polowemu hr. Rechberg i Rothenlöwen order orła czerwonego 2. klasy, konsulowi Angelrodt w St. Louis w Ameryce północnéj order orła czerwonego 3. klasy z wstęgą, i konserwatorowi miejskiego muzeum w Lyonie we Francyi Dr. Comarmond order orła czerwonego 4. klasy, jako i woźnemu sądu powiatowego Janowi Henrykowi Józefowi Hanloh w Lüdinghausen powszechną oznakę honorową.

(Kor. Cz.) Postępowanie rządu duńskiego preeciwko narodowości niemieckiéj w Szlezwiku, Holsztynie i Lauenburgu, utrzymuje prasę niemiecką w ciągłém przeciw Danii rozjątrzeniu. Dziwi się ona, że bundestag frankfurtski milczy na oczywiste pogwałcenie politycznych praw i przywilejów księstw, jakich z dawien dawna używały, które im licznemi traktatami były gwarantowane, i które na nowo po ostatniéj wojnie, pokojem 1850 r. były potwierdzone. Holsztyn z Lauenburgiem należy do krajów związku niemieckiego. Bez przyzwolenia władzy związkowéj nie powinnaby w księstwach zajść żadna polityczna zmiana, oddalająca się od podstaw prawa, na których opiera się podwójny stosunek księstw do Danii i do Niemiec. Tymczasem protokół londyński, uznający księstwa za nierozdzielne części monarchii duńskiéj, ośmielił rząd jéj, mimo utrzymanego stosunku księstw do Niemiec, do przeprowadzenia w nich takich reform, które wyraźny mają cel, przytłumić żywioł niemiecki, a żywiołowi duńskiemu zapewnić raz na zawsze stanowczy wpływ i panowanie. W reprezentacyi ogólnéj i prowincyalnéj, w administracyi, w sądownictwie, w szkole, nawet w kościele, zaprowadzono zmiany, które zmieniają Holsztyn na prostą prowincyą, i czynią w moralnym i materyalnym względzie uszczerbek jego niemieckiéj narodowości. Protestacye reprezentantów niemieckich w sejmie prowincyalnym i ogólnym nie miały żadnego skutku. Śmiech obudzały głosy grożące odwołaniem się do bundestagu niemieckiego. Dzisiejsi władzcy duńscy zanadto mają w historyi przykładów podobnego postępowania, mają zanadto silnych protektorów, aby potrzebowali mieć wzgląd na to co bundestag postanowi. Wszakże nie powinniby zapomnieć, że w bundestagu mieszczą się Austrya i Prusy, i że właśnie państwa te w imieniu Niemiec ostatni pokój z Danią zawarły. Niewiem, o ile doniesienie jest prawdziwe, ale już dziś dwory austryacki i pruski, powodowane postanowioną przez gabinet duński sprzedażą dóbr narodowych w Lauenburgu, przesłać miały do niego notę z zastrzeżeniem, że postępuje w wielu względach niezgodnie z warunkami pokoju 1850 r., i że dla Danii saméj lepiejby może było, żeby w tym względzie nie zaszło żadne zażalenie do bundestagu.

Zwróconą też została w tych dniach uwaga Niemiec na dążności skandynawskie młodzieży akademickiéj duńskiéj, norwegskiéj i szwedzkiéj, która w Czerwcu zrobiła wycieczkę do Upsali i Sztokolmu, i przyjmowaną była wszędzie festynami, mowami, śpiewami i toastami tak wyraźnéj wszechskandynawskiéj dążności, że polityk z młodzieńczą wyobraźnią miałby prawo przewidywać jeszcze za dni naszych utworzenie się z trzech królestw jednéj skandynawskiéj monarchii. Manifestacye te nie byłyby zwróciły na siebie tak powszechnej uwagi nawet po zagranicą krajów skandynawskich, gdyby były pozostały w kole młodzieży akademickiéj, profesorów i publiczności klas prywatnych. Minęły bowiem czasy, w których najniewinniejsze stowarzyszenie się młodzieży uniwersyteckiéj uważano za niebezpieczeństwo zagrażające bytowi państwa. Lecz manifestacye o których mowa, nabrały niemal politycznego znaczenia, gdyby obaj monarchowie skandynawscy, król szwedzki i król duński, dali im w przemowach które mieli do młodzieży wspaniałą fetę w swoim pałacu letnim w Drottningholm, i odezwał się do niéj cztery razy, wznosząc po dwakroć zdrowie króla i ludu duńskiego, i po dwakroć zdrowie młodzieży skandynawskiéj, w słowach zdolnych obudzić zapał w najzimniejszem sercu. Wzajemna miłość i wieczna zgoda plemion skandynawskich jako ich rządów, gotowych każdéj chwili do przelania krwi i oddania życia za honor północy, aby spełniły się ostatecznie najpiękniejsze nadzieje Skandynawii, — to było hasłem słów króla szwedzkiego, przyjętych przez młodzież z najognistszym zapałem. Podobnie przyjmował król duński w pałacu letnim Eremitagen powracającą z upsalskiéj wycieczki norwegską i duńską młodzież, wznosząc zdrowie króla szwedzkiego i obecnych gości swoich. Co w tych manifestacyach najwięcéj uderzyło tutejszą publiczność, to wyraźna i otwarcie wyrzeczona niechęć ku Niemcom, którzy nazwani są wrogiem Skandynawii, gotowym, jak przed kilku laty w Danii, podeptać świętość jéj sprawy i dalszych usiłowań. Przeciwko temu oskarzeniu powstaje Nationalzeitung, broniąc

---

LISTY Z PODRÓŻY.

List pierwszy w końcu Czerwca.

Opuszczając progi ojczyste i niewiedząc kiedy wrócę, czy cało, czy zdrowo, tak mi zciemniało i w sercu i w duszy, że nie widziałem przed sobą ni świata ni ludzi. Pożegnałem między drugimi i ciebie redaktorze owym uściskiem i serdecznością, których usta nie wypowiedzą i przyrekłem ci opisać wrażenie, jakie odniosę z podróży. Dziś, kiedy stawam nie u celu, ale w połowie drogi, postanowiłem ulżyć sercu i karm duszy mojéj z podróży przesłać ci na podział słodyczy, z goryczą złączonéj. Zaledwie chyży rumak pędzony nakształt uruganu siły pary, uniósł mnie na torze żelaznym i jeszcze wieże miłego Poznania nie zniknęły mi z oczu, aliści lekciéj uczułem się na sercu, bo wszędzie rozwinął się przedemną obraz uroczy nie już zwyczajnéj zieleni pól, łąk i gajów, ale prawdziwy ogród obfitości. Czy pojrzysz na oziminy, czy na letnie siano, czy na łąki, wszędzie tryska bujność i obfitość, zapowiadająca rólnikom wynagrodzenie za straty, które w roku zeszłym ponieśli. Oby tylko pora sprzyjała tak dojrzeniu i sprzątaniu plonów jak ich wzrostowi! Tak przynajmniéj sądzę z téj próby nade drogą żelazną, co się dzieje po całéj prowincyi i zdaje nam się, że i w innych stronach nie żalą się na rok obecny, na jaki się zanosi. Począwszy więc od Poznania aż do granicy prowincyi wszędzie urodzaj budził moję ciekawość. Kiedy tak oko buja nad bliższemi polami, nagle piękność okolicy dalekiéj około Szamotuł i Wronek zwróciła na siebie moją uwagę. Ogromne przestrzenie łanów zasłanych plonami, ujmują dalekie bory swoją zielenią wysoką, wystającą nad poziom, nakształ wieńca. Co za bogactwo, pomyślałem sobie, ta ziemia i ta okolica ukrywa w łonie swojem. Aliści im daléj drogą, im bliżéj podchodzim wieńca, tem bardziéj wieniec blednie, rzadzieje i uderza wypukłemi łysinami. Zdala roiłem sobie młodzieńca olbrzyma, z pełnym włosem, którego kędziory bujniejszy jeszcze otaczał wieniec, aż tu im bliżéj wieńca, tem rozczarowanie większe i zamiast bluszczu i kwiecia w koronie, gdzie niegdzie stoi sosna między wzgórzami piasczystemi Warty, które niegdyś pokrywały gęste bory i lasy. Radość i wesele zamieniły się w smutek i rozmyślanie i przypominały się dawniejsze rozmowy o tych okolicach. Cywilizacya zawitała do nich z siekierą i piłą, a drogi wodne i lądowe rozniosły na nasze okolice bezpowrotnie bogactwo, które dobrze i rzędnie obracane, byłoby źródłem wiekowem, podsycającem nie tylko tego, co je posiadał, ale i tych, co się zwykle tulić pod skrzydła archanioła rządnego i przewidującego. Lecz cóż robić, stało się jak za czasów, kiedy Jowisz zstępował w deszczu złotym i wszystko się przed nim uginało, bierzmy więc i opisujmy, co jest, przypominając ostroźniejszym ten przykład. Wszystkiemi drogami z borów owych sprowadzają nade drogą żelazną drzewo układając je w nieprzejrzane stósy, które cywilizacya nie wiemy, czy na północ, czy na południe rozwozi. Lecz jakież drzewo, oto szczątki owych niebotycznych sosien, które niegdyś zdobiły owe okolice, ni je nazwać chojarami, ni sosną, w pół wzrostu, gibkie i wiotkie, bo widać grunt spodni im sprzyja, podcinają, rozczepiają lub rzną na łaty. Nie masz tam już owych olbrzymich klocy, z których część brano na budowę okrętów, część na budynki, wiatraki, a inne na potężne sążnie, nie masz ich nawet na deski, tarcice, dziś to same embriony niedorosłe, które akuszerya z łona matki ziemi naszéj wyrywa i temi szczątkami dawnych zasobów, jeszcze się bogaci. Jest to próbka, ale czyliż się ona ogranicza na owę okolicę, czyli też rozciąga na inne, nie umiem rozwiązać, ale to wyznam, że mi ścisnęła serce, że już odtąd nie mogła mnie rozradować okolica płonąca urodzajem, bo urodzajem jednorocznym, nie dającym miary i rękojmi, jak się na długo dziać powinno. W tych myślach zatopiony stanąłem we Wronkach; miasto w ogóle nasiadłe, świeże, czerwieniejące się, jakby od dobrego bytu, a dworzec acz nie wielki, gustowny i piękny, z brunatnéj cegły, jakiego w dalszéj drodze nie widziałem. Most na Warcie pod miastem nie imponuje, piękniejszy daleko w rysunku niż w rzeczywistości, dla tego czekałem długo na drugi, rzeczywisty, któryby odpowiadał bardziéj rysunkowi i mojéj wyobraźni, ale napróżno. Od Krzyża do Woldenberga przejeżdżaliśmy przez bory rządnie zagospodarowane i przemknęliśmy się przez maleńką, krętą, ale bardzo ożywioną statkami Noteć. Nagle ukazał się nam Starogród, prawdziwie starożytnością między nowożytnościami tryskający. Szczególniéj piękny kościół mnie uderzył, od dołu koronkowy, gockiéj czystéj struktury, ale na wieży do połowy gockiéj, niefortunny jakiś budowniczy postawił coś nakszał gołębnika z przezroczami bizantyńskiemi. Struktura podobna

zarazem praw księstw niemieckich, i szydząc z drugiéj strony z utopii wszech-skandynawskich dążności, które porównywa z wszechsławiańskiemi. Czemu Nationalzeitung nie policzyła do nich jeszcze innych podobnych dążności? trzeba było być równie sprawiedliwym dla wszystkich.

Kartel prusko-rosyjski, kończący się 1. Sierpnia b. r., został po prostu przedłużony do dalszéj umowy.

Rosya.

Według ostatnich wiadomości z Krymu, Rosya pozostawia na tym półwyspie cały korpus 3ci pieszy, dowodzony dzisiaj przez jenerała Wrangla a liczący około 50,000 piechoty i do 5000 jazdy, aż dopóki wojska sprzymierzone nie ustąpią zupełnie z Krymu. Następnie korpus ten rozłożony będzie częścią na tauryckim połwyspie, częścią wzdłuż wybrzeży czarnomorskich i nad Dnieprem, gdzie również pozostanie korpus jazdy rezerwowéj.

Dzisiaj do 30,000 żołnierzy francuskich stoi jeszcze na ziemi rosyjskiéj w Krymie. Raporta francuskie wykazują, iż z armii francusko-wschodniéj pozostaje jeszcze na tauryckiem półwyspie 731 oficerów, 22,842 żołnierzy, 7200 koni i mułów; odpłynęło zaś z Krymu z powrotem do Francyi, od dnia podpisania pokoju do 13go t. m., 3620 oficerów, 93,820 żołnierzy, 16,040 koni. Większa część artyleryi i jéj zapasów wywiezioną została okrętami już przed 13tym t. m.; wywóz zapasów i materyałów inżynieryi wkrótce ma być ukończony. Utrzymują że z końcem Lipca wojska francuskie opuszczą zupełnie Krym i ziemię rosyjską. Niektorzy mylnie rozciągają to także do Turcyi, i głoszą, iż w tym przeciągu czasu wojska francuskie wyprowadzone będą zupełnie z granic państwa ottomańskiego. Tymczasem pobyt wojsk sprzymierzonych w Turcyi dłużéj z pewnością potrwa, tak z powodu ogólnéj polityki europejskiéj jak z przyczyny wewnętrznego stanu Turcyi; zresztą jeszcze przeszło 20,000 wojsk francuskich i ogromne zapasy znajdują się w Turcyi, a umowa zawarta między Anglią i Francyą a Portą naznacza dopiero 1szy Października na termin ukończenia wymarszu wojsk anglo-francuskich z Turcyi, zakres ten nawet może przedłużony zostanie.

Marszałek Pélissier ciągle znajduje się w Krymie i sam kieruje wyprowadzeniem wojsk francuskich z tego dawnego teatru wojny. Donosiliśmy niedawno, iż 4go Czerwca przybył pod Sewastopol lord Gough, dawny naczelny wódz armii angielskiéj w Indyach, posłany przez królowę Wiktoryą dla rozdania ozdób orderu »łaziebnego« jenerałom i oficerom angielskim i francuzkim. Uroczystość rozdania ozdób orderu odbyła się w obozie angielskim 6go Czerwca, a marszałek Pélissier przesłał francuskiemu ministrowi wojny następujący o tem raport, ogłoszony w Monitorze z 22. z. m.

»Panie marszałku! Dzisiaj miała miejsce w głównéj kwaterze armii angielskiéj uroczystość rozdania oznaku orderu łaziebnego. Około 10téj rano raczył przybyć po mnie jenerał Codrington wraz z jenerałami i oficerami, którzy mieli być ozdobionymi tymże orderem, a wraz z nimi udałem się do głównéj kwatery angielskiéj. Tam pod namiotem przybranym w barwy obu narodów stał lord Gough dawny naczelny wódz armii w Indyach, przysłany przez królowę angielską dla przewodniczenia téj uroczystości. Piechota i artylerya angielska tworzyły trzy boki w czworoboku naprzeciw pawilonu.

Po odczytaniu dekretu królowéj, lord Gough miał przemowę któréj przekład posyłam Waszéj Ekscelencyi. Następnie lord ozdobił oznakami wielkiego krzyża orderu łaziebnego: mnie, oraz jenerałów de Salles i de Mac-Mahon. Daléj nadeszła koléj na kawalerów-komandorów i kawalerów-towarzyszy tegoż orderu, a do każdego z nich wyrzekł lord Gough kilka słów pochlebnych. Po rozdaniu orderów nastąpił przegląd wojsk angielskich, ktorych postawa była zawsze wyborna, na końcu, jak również na początnu uroczystości działa angielskie biły salwy na cześć królowéj. Artylerya francuska ustawiona w pewnéj odległości, odpowiadała strzałem na każdy strzał angielski. Po ostatnich salwach wojska rozeszły się do obozów, i zasiedliśmy do śniadania danego przez jenerała Codringtona. Wnoszono zdrowia na cześć królowéj Wiktoryi, ks. Alberta, cesarza Napoleona, wśród wyrażeń wzajemnego szacunku i serdecznéj sympatyi. Uczucia te, łączące obiedwie armie angielską i francuską, a wzmacniające się codziennie obcowaniem, nigdy może nie objawiły się z takiem wylaniem i szczerością, jak przy téj okoliczności. Uczułem żywe ztąd zadowolenie i szczęśliwy jestem mogąc go wyrazić Waszéj Ekscelencyi. Racz przyjąć itd. Marszałek, wódz naczelny, *Pélissier*.

(Czas).

Francya.

Paryż, 29. Czerwca. — Donosiłem panu o raporcie p. Legranda, jako członka komisyi, względem prawa dotacyjnego i o tém, że w nim donosi komisyi o odrzucenie onegoż, dziś dodaję, że raport ten wyszedł z druku i nie mało wzbudza podziwu, jako pierwszy akt stanowczéj opozycyi urosłéj w łonie komisyi ciała prawodawczego. Sądzą atoli, iż izby odrzucą go i przyjmą prawo.

— Słychać, że tymczasem poseł z dwoma urzędnikami (attachès) w osobie p. Baudin uda się do Petersburga.

— Podług wiadomości z St. Girous (Arriège) wyniszczył śnieg w kilku miejscach żniwa, nawet w Canflens na górach zagrzebał pasterzy z trzodami, nie mogących umknąć w czas przed tak gwałtowną zamiecią.

— Rada gminy w Marsylii przeznaczyła na przyjęcie Pelissiera 45,000 fr. — Po wyjeździe cesarza do Plombiéres, dokąd pojazdy i 800 gwardystów odeszło, rozejdą się nazajutrz w środę izby. Cesarz nie chciał już przedłużyć posiedzeń.

— Prefekta departamentu Aube przybycie tu zadziwiło ministra spraw wewnętrznych p. Billault, któremu odpowiedział: że korzysta z pozwolenia jakie mu służy i przybywa ustnie zwrócić uwagę ministra, na grożące niebezpieczeństwo. Departament jego zdaje mu się być w usposobieniu, nakazującém mu ustnie pomówić z ministrem. Oświadczył między innemi, że projekt do prawa względem reform celnych bardzo źle wpłynął na departament jego.

Paryż, 30. Czerwca. — Dziś cesarz wyjeżdża do Plombiere, a hrabia Walewski dopiero w czwartek przyszły. W czasie jego niebytności zastępować go będzie prezydent rady stanu Barache.

Anglia.

Londyn, 30. Czerwca. — Ostatnie wiadomości nadesłane ze Stanów Zjednoczonych opiewają, że stronnictwo republikańskie obrało pułkownika Fremont na kandydata do prezesowstwa. Z Meksyku donoszą, że Alvarez ustąpił. Posłowi hiszpańskiemu odmawiają uznania z powodu i dopóki flota hiszpańska nie zmieni stanowiska grożącego, jakie obecnie zajmuje. W położeniu Walkera w Nicaragua nic się nie zmieniło.

— Na posiedzeniu dzisiejszem izby wyższéj oświadczył Clarendon, że korespondencya tocząca się pomiędzy państwami zachodniemi z powodu Neapolu, nie została jeszcze ukończoną. W izbie niższéj odbyły się rozprawy nad wnioskiem Moorego, zawierającym naganę rządu z powodu rekrutowania angielskiego w północnéj Ameryce. Torysowie występowali ostro przeciw rządowi, poczem wniesiono odroczenie rozpraw. Rząd oświadczył się przeciw odroczeniu. W skutek dokonanego w téj mierze głosowania, odrzucono wniosek 210 przeciw 110 głosom. Po zwycięztwie tem przychylił się rząd do wniosku w przedmiocie odroczenia.

Austrya.

Wiedeń, 28. Czerwca. — Z pewnością utrzymują, że propozycye Austryi co do organizacyi Księstw Naddunajskich przyjęła Francya zupełnie, a przeto konferencyom w téj mierze rozpocząć się mającym z pełnomocnikami państw zachodnich, za normę działań posłużą takowe. Ze to nie cieszy Rosyą, łatwo osądzić, bo ten pomyślny skutek jaki Austrya odniosła w polityce wschodniéj, jest nowym dla Rosyi ciosem.

Włochy.

Z Genui pod d. 25. Czerwca donoszą do Constitutionnela: Stosunek między jenerałem hr. Creneville i władzami księstwa Parmy, staje się coraz draźliwszym. Jenerał austryacki, jak się zdaje, wybiera się opuścić Genuę.

---

do wieży naszéj poznańskiéj ratusznéj, gdzie także na architektonice gockiéj postawił budowniczy pierwsze przezrocze w kształcie bizantyńskim, a drugie wsparł na greckich starożytnych kolumnach.

Niedługo przecie zabawiliśmy się Starogrodem, i on zniknął nam wkrótce z oczu, jak tyle innych miast i dworców, wsi i pól, borów i lasów. Przesuwały się nam łany odtąd pomorskie, mniéj urodzajne jak nasze, ale podobne położeniem. Nareszcie stanęliśmy w mieście Szczecinie, handlowém, pnącem się po wzgórzach od strony kolei poznańsko-szczecinskiéj, a lasy masztów urozmaicały widok. Któż je policzy powiązane linami, pokrępowane powrozami i rozmaitém przędziwem, z dala wyglądają jak pajęczyny, porozwieszane na drzewach, z których podcięta kora przez gąsienice opadła. A przecie zdobią, koronują one statki, któremi przewożą ludzie ludziom zasoby i bogactwa zbyteczne innych krajów i bogacą siebie i tych, od których odbierają i tych, którym dowożą. Tu myśl chwyta chciwie za wątek handlowy i po nim dostaje się w labirynt owych dróg, któremi pospieszała i pospiesza zaradność i na wszystkie odważająca się chciwość zysku ludzkość. Bez téj wrodzonéj chciwości, głodu i namiętności, objaśnionych promieniem rozumu i doświadczenia, czemby był dziś człowiek po tylu wiekach? Oto martwą istotą, przestającą na okolicy, w któréj się urodził, gardzącą wszelką zmianą, nieszukającą postępu we wszystkiém. Ale wracajmy do miasta, do którego przybyliśmy; część miasta od téj strony, od któréj przybyliśmy po moście między statkami handlowemi, śród gaju masztów, jest tak wzgórzysta, piętrząca się i ciasna, że co chwilę zdawało nam się, że zawadzimy albo o budynek jaki, albo rozbijemy się o narożnik któréj ulicy. Wszystkiemu atoli zaradzono, po różnych gzygzakach, posuwaniu się naprzód, w tył, w półkola, wywinęliśmy się nareszcie z tych wąwozów, a po krótkiém, bo kilkuminutowém zatrzymaniu się w dworcu kolei szczecinskiéj, niewystarczającém nawet na wypicie kawy, ruszyliśmy w dalszą podróż spiesząc do Berlina. Wieczór nadchodzący niebardzo podochacał ciekawość i nie było czemu się przypatrywać, łany mniéj urodzajne, a im bliżéj Berlina tém płonniejsze i wsie liche, tak że bez ciekawości nasyconéj i bez żalu, przebiegliśmy tę przestrzeń aż do stolicy państwa. Tu stanęliśmy po godzinie 10téj wieczorem, przepis kazał pokazać legitymacyą, a z nią i rzeczami, każdy jak mógł zdobywał doroszkę, aby się dostać do jakiego domu zajezdnego, bo pora spóźniona, a deszcz począł padać, jak z rzeszota. Stawamy pod Lipami przed jednym, przed drugim, przed trzecim hotelem, wszystko zajęte, oddałem się więc rozumowi doroszkarza, a ten nie zawiódł, stanął jak wryty przed jednym hotelem na ulicy Fryderyka i rzekł: tu nas powitają i wdzięcznie pomieszczą. Był to Dwór Reński (Rheinischer Hof), hotel obszerny, porządny, gospodarz uprzejmy, a więc i ludzie za nim. Miło bardzo człowiekowi znużonemu po długiéj podróży, śród burzy i deszczu dostać się pod strzechę, być przyjętym mile i zostać nakarmionym i nasyconym. Nazajutrz chciałem się puścić w dalszą podróż do Lipska, ale odźwierny przez nieuwagę w błąd mnie wprowadził, kiedy pociągi odchodzą i pozostałem w Berlinie przez dzień cały. Obejrzałem go z większego po głównych ulicach, nic się nie zmienił jak przed laty 10, ale też się niepochylił ku starości, bo Berlin nie starzeje. Przybyło mu jednak kilka arcydzieł, któremi dawniéj niemógł się poszczycić w tym rodzaju, bo zawsze coś im niedostawało, a do tych arcydzieł policzam posąg Fryderyka II. przed Lipami i kościół Piotra na placu Piotra w rodzaju czysto gockim. Są to pomniki którem długo, długo Berlin się szczycić będzie i nie będą tak łatwo prześcignione. Posąg Fryderyka II. znanym jest z opisów, mniéj atoli kościół nowy Piotra, w stylu czysto gockim. Co najwięcéj w nim pochwalam, że wszystkie wieże ukończone i niepozostawiono ostatniéj najwyższéj na wpół dokończonéj, jak dotąd było zwyczajem w nowszéj architekturze, aby przypominać, że największe pomniki architektury gockiéj niezostały pokończone. Śmiech bierze, kiedy pomniejsze budowle tego rodzaju, mają naśladować gmachy, których budowę pierwotną myśl architekta rozłożyła na wieki. Kościół św. Piotra ukończono w lat kilka, główna wieża wiotka jak obelisk, strzela wysoko w niebiosa, ukoronkowana prześlicznie w dachu, przyozdobiona fantazyą gocką w murze i łukami w oknach tak śmiało i przezroczyście, że nawet starożytni architekci, wynalazcy téj sztuki niepowstydziliby się owego dzieła. Tylko od dołu okna zbudowane w nowożytnym guście, zapewne mają protestować przeciw czystéj górnéj architektonice gockiéj, którą się dawny katolicyzm wyłącznie szczycił, naśladując ducha głębokiéj wiary, wznoszącego się promieniami afektu gorącego w głębi bezdennych niebios. Śród podziwu tego gmachu, spędził mnie z placu deszcz rzęsisty i bardzo prozaiczny. Schroniłem się więc do prozaiczniejszéj doroszki, która mnie niemiłosiernie wytrzęsnąwszy, zawiodła do Dworu Reńskiego. Na zakończenie powiem więc grzeczność doroszkom poznańskim, że są lepsze pod tym względem od berlinskich.

(D. c. n.)

Z uwięzionych puszczono na wolność mniéj winnych. Z więzień w Mantui udarowano wolnością jedenastu.

Z Turynu pod dniem 27. Czerwca do Independance belge. Zdaje się nieulegać wątpliwości, że wojska austryackie w królestwie lombardzko weneckiem pswiększają się. Jenerał Gyulay, który otrzymał był urlop przepędzia lata w Karlsbadzie, ma pozostać w Medyolanie.

Hiszpania.

Z Madrytu donoszą pod dniem 24. Czerwca. — Jeszcze nie oznaczono dnia do ogłoszenia konstytucyi, nie nastąpi ono atoli przed odroczeniem kortezów, a może w tym roku wcale nie, z powodu rozmaitych usposobień partyi parlamentarnych. — Dotąd wpłynęło ze sprzedaży dóbr narodowych więcéj niż 440 milionów realów, prócz tego z abluicyi procentów od ziemi 108 mil. — Wniesiono na posiedzeniu kortezów, aby ogłoszone posiedzenia kortezów za nie ustające, aby ciało to w każdéj chwili było rządowi pomocnem, a mianowicie w obecnéj chwili, gdzie tak rozdraźnione są umysły ludu w kraju całym, i gdzie można się spodziewać z innych części kraju takich wybuchów, jakie się wydarzyły w Valladolid. Minister budowli publicznych odpowiedział na to: Podziela rząd całkiem to zdanie i te dobre chęci kortezów niesienia obrony krajowi, rząd wszystko wskażeuczynił, aby uniknąć starć, nie szczędził żywności gdzie jéj było potrzeba; zażądał od prowincyi wyjaśnienia i dotąd 18 takowych wyjaśnień odebrał, z których pokazuje się, że tylko w 3ch prowincyach obawiać się można nieurodzajów, w innych zaś jest zboża poddostatkiem i pewność dobrego, obfitego żniwa. — W Kastylii jest spokój; w 23. m. b. powstały w Badajoz niespokojności

— W Segavia schwytano Francuza, u którego ważne znaleziono papiery, a w Sandendcze markiza Montelastro, którego podejrzywają o należenie do spisku.

Kronika miejscowa.

Poznań, 1. Lipca. — W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w dalszym ciągu gonitwy konne o godzinie 11éj z rana. Podobnież i dzisiaj publiczność nielicznie zgromadzona mało okazała udziału, chociaż pogoda nie nie pozostawiała do życzenia. Zaczęto od tak zwanego *steeple chasse* z przeszkodami z stawką po 5 lujdorów. Z ubiegających się o zwycięztwo trzech koni, klacz kasztanowata p. Kazimierza Kwileckiego, Mary Ann, odniosła nagrodę po zaciętéj walce z Glasauge, kasztanowatym wałachem p. Heydebranda. Następne wyścigi ze stawką podobnież po 5 lujd. pozostały, jak się zdaje, bez skutku.

Poznań, 2. Lipca. — W teatrze niemieckim tutejszym występuje od dni kilku p. Dessoir, jeden ze znakomitszych artystów niemieckich. Przedstawiano przy téj sposobności Hamleta, Fausta i Szklankę wody, dramata, w których występować zwykli najzdolniejsi artyści.

Wyścigi w Poznaniu.

Pierwszy dzień wyścigów dnia 30. Czerwca.

Powietrze sprzyjało z początku, ale później zaczęło padać i już się niewypogodziło. Trybuny były dosyć obsadzone; deszcz niezawodnie wielu wstrzymał. Urząd sędziów piastowali: JegoExcellencya jenerał komenderujący Tietzen, prezes naczelny Puttkammer i szambelan hrabia Heliodor Skórzewski. Odjazdem kierowali: porucznik Berge i p. Hochwächter. Nad wagą mieli dozór: p. radzca rejencyjny Sack i p. Twardowski.

Wyścigi odbyły się w następującym porządku:

Nr. I. *Produce-Stakes*. Nagroda rządowa 300 tal. 500 prętów. 5 lujdorów wstawki, 3 lujd. odstępnego. Drugi koń odbierze połowę wstawek i odstępnego. — Pana poruczn. Kramsty klacz gn. Eliza po Pastoral z Taurus-Elisabeth. Jeźdz. zielono, czarna czapka. C. Gray. (1) — Księcia Sułkowskiego og. gn. Cronometer po Sheet-Anchor z Phönix Mare. Jeźdz. żółto, czerw. czapka. Thrall. (2) — Za 10 koni przepadło. — Cronometer był na przodzie o kilka długości, za nim Eliza; za słupem przedmetowym wyprzedziła go Eliza i zwycięzyła z łatwością o 1 długość. Czas: 2 min. 40 sek.

Nr. II. *Wyścigi o puhar miasta Poznania*. Panowie jeżdżą. 1000 prętów. 5 lujd. wstawki, 3 lujd. odst. Koń drugi odbierze połowę wstawek i odstępnego. — Hr. Kazim. Kwileckiego w. gn. Convulsion pełnol., po Alarm z Elf. Jeźdz. hr. Mieczysław Kwilecki (1). — P. Szoldrskiego og. gn. Malakoff 6 lat maj., po Caesar z High-Pressure. Jeźd. p. porucz. Kuhlwein. (2) — P. poruczn. Königseeg gn. kl. Virginia, 6 lat maj., po Mikle Fell z kl. Voltaire. Jeździec poruczn. Pogrell. (3) — Virginia przodowała aż do pierwszego skrętu, gdzie ją zatrzymano. Malakof i o kilka długości za nim Convulsion pozostały same na torze. Przy trzecim skręcie drugiego obiegu Convulsion dogonił i wyprzedził Malakofa o 2 długości. Czas: 5 min. 10 sek.

Nr. III. *Handicap*. Nagroda rządowa 400 tal. 800 prętów. 15 lujd. wst., 10 lujd. odst. Drugi koń odbierze połowę wstawek i odstępnego. — Hr. Borcke og. gn. Formidale po J. Catton z Forget me not. 105 funt. Jeździec czerwono, żółte ręk., czarna czapka. Metcalf. (1) — Hr. Bnińskiego klacz siwa Alma po Chanticleer z Troica. 109 funt. Jeźdz. czerwono, żółte ręk., czerw. czapka. Bloss. (2) — Ks. Sułkowskiego og. siwy Paperitas po Satirist z Fleur de lys. 100 funt. Thrall. (3) — P. Heydebrand og. gn. Krzywousty po Bloomsburg z Petulance. 114 funt. Jeźdz. biało z błękitnemi przepaskami. Birbek. (4) — Za 2 konie 10 lujd. pod protestem, za 1 konia 10 lujd. a za 2 zaś po 2 lujd. odstępnego zapłacono. — Z początku ostra jazda, Formidable na przodzie, Alma za nim, a inne konie tuż przy nich. Na czwartym skręcie zeszły się wszystkie Tu ztąd odłączyły się Formidable i Alma i zwycięzył pierwszy po zaciętéj z początku a późniéj lekkiéj walce. Czas: 5 min. 40 sek.

Nr. IV. *Wyścig o obiad* (Hack-Stakes). 500 prętów. 1 lujd. wstawki, odstępne całe. — 28 podpisów. — P. Kalksteina wałach kaszt. Oregon po Satirist z kl. Zany. Jeźdz. porucz. Kuhlwein. (1) — Hr. Bnińskiego w. gn. Chourinaire po Prince Luwellyn. Jeźdz. hr. Lehndorf. (2) — Hr. Kwileckiego kl. gn. pólczystéj krwi. Jeźdz. porucz. Pogrell. (3) — Oregon był na przodzie od początku i zwycięzył z lekkością, chociaż Chourinaire na próżno usiłował się mu być dystansowanym. Czas: 2 min. 35 sek.

Nr. V. *Hurdle Race*. Składka przez subskrypcyą. Towarzystwo daje 20 lujd. dodatku. Panowie jeżdżą. 2 mile angielskie. 6 płotów po $3\frac{1}{2}$ stopy. 5 lujd. wstawki. Całe odstępne. — Hr. Lehndorf og. gn. Godolphin po Beyruth z Gnade. Jeźdz. właściciel. (1) — P. porucz. Grolman w. siwy Salem po Taurus z Violet. Jeźdz. porucza. Rosenberg. (2) — Oba konie przebiegły tor prawie głowa przy głowie i w locie wszystkie przeszkody. Od słupa przedmetowego zacięta walka, w któréj Godolphin przez jezdzca popędzany, o 2 długości zwycięzył. Czas: 5 min. 5 sek.

Nr. VI. *Hurdle Race*. Nagroda honorowa. 500 prętów. 3 płoty po $3\frac{1}{2}$ stopy. 3 lujd. wst., odst. całe. Panowie jeżdżą. — Hr. Konst. Bnińskiego klacz gn. Biruta. Jeźdz. por. Treskow. (1) — Hr. Kwileckiego kl. gn. Lucinda. Jeźdz. hr. Zygm. Kwilecki. (2) — P. porucz. Kuhlwein kl. kaszt. Diana. Jeźdz. właściciel. (0) — P. Kalksteina kl. siwa Fama. Jeźdz. właściciel. (0) — Hr. Konst. Bnińskiego og. siwy Stambo. Jeźdz. właściciel. (0) — Lucinda i Biruta przeskoczyły pierwsze płoty bardzo dobrze, a reszta koni została zatrzymana. Przy drugim płocie wyparła Lucinda Birutę z toru na prawo, przeskoczyła róg płota na ukoś i padła tak mocno, iż jeździec musiał odstąpić od wyścigu. Birutę skręcono, przeskoczyła obie przeszkody i przybyła średnim biegiem zwycięzko. Czas: 5 min. 15 sek.

(Nadesłano.)

Poznań. — Z teatru i koncertu amatorskiego danego na dniu 29. m. z. na korzyść powiatów nieurodzajem i powodzią najbardziéj dotkniętych wpłynęło czystego dochodu 487 tal. 19 sgr. 6 fen. Z tego dochodu przeznaczono na powiaty: Krotoszyński, Pleszewski i Krobski po 162 tal. 16 sgr. 6 fen. i przesłano te kwoty do rozdzielenia pomiędzy biednych.

Zdając niniejsze sprawozdanie, składam w imieniu biednych, wszystkim tym szczerą podziękę, którzy i własnym udziałem i szczerą chęcią przyczynili się do zebrania téj jałmużny. Leonardowa Kwilecka.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 2. Lipca.

Pszenica 80—115 tal.

Żyto 79—$\frac{1}{2}$ funt., na Lipiec $73\frac{1}{2}$—$72\frac{1}{2}$—73 tal., na Lipiec Sierpień $65\frac{1}{2}$ do 65—$65\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $60\frac{1}{2}$—61 tal.

Jęczmień wielki 56—60 tal.

Owies $35\frac{1}{2}$—$37\frac{1}{2}$ tal.

Groch 74—84 tal.

Olej rzepiowy $16\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec i Lipiec Sierpień i Sierpień Wrzesień $16\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $16\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$ tal.

Okowita bez beczki $37\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec 37—$\frac{1}{3}$—37 tal., na Lipiec Sierpień $35\frac{3}{4}$—$36\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień 35—$\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $33\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Październik Listopad $31\frac{3}{4}$—$32\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 2. Lipca.

Żyto 73—78 tal., na Lipiec 71 tal., na Lipiec Sierpień $64\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik 60 tal., na dostawę wiosenną 54 tal.

Olej rzepiowy $16\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik i Listopad Grudzień $16\frac{1}{6}$ tal.

Okowita $10\frac{1}{16}$ proc., na Lipiec $10\frac{1}{16}$ proc., na Lipie Sierpień$10\frac{1}{4}$ proc., na Wrześsień Październik $10\frac{3}{4}$ proc.

Przybyli do Poznania 3. Lipca.

BAZAR: Krasicki z Karszewa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Giżycki z Szamotuł, Sänger z Prenzlau, Geppert z Wyrzyska, Seiler z Angermünde, Livius z Turowa, Błociszewski z Przecławia, Kennemann z Klenka.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Schweinitz z Głogowa, Heydebrand i de Laza z Wrocławia, Bobrowicz z Lipska, Säuger z Połajewa, hr. Plater z Prochow, Plater z Wroniaw, Sperling i Kamiński z Kikowa, Teppler z Offenbach, Sack z Limbach.
HOTEL BAWARSKI: Neuman z Würzburg, Goślinowski z Kempy, Pągowski z Chabska, Wedell z Bonn.
HOTEL DU NORD: Znaniecki z Mechlina, Szumann z Władysławowa, Zakrzewski z Osieki, hr. Kwilecki z Oporowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Ziętkiewicz i Łanowski z Środy.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: hr. Garczyński z Drezna.
HOTEL BERLIŃSKI: Wackermann z Stuttgad, Geisler z Obornik, Jakubowicz z Warszawy, Scherbel z Leszna, Oraczewski z Konarzewa, Seidlitz z Cylichowy, Förster z Bronikowa, Nehring z Gozdowa.
HOTEL PARYZKI: Radoński z Kociałkowéjgórki.
POD BIAŁYM ORŁEM: Kroschel z Krosna, Schütt z Czempinia, Pinschora z Kempna.
POD TRZEMA LILIAMI: Degner z Brodnicy.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu (w Bazarze) wydała swoim nakładem dzieła następujące które są do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

Birkowski, (dominikanin z czasów zygmuntowskich). Dziewięć kazań. Cena 1 Tal.

Błociszewski. Historya powszechna z tablicami chronologicznemi tomów 4. Cena 6 Tal. zniżona 4 T.

Bóg i ludzkość, mężczyzna i kobieta. Cena 20 Sgr.

Co się działo w Polsce od samego początku aż do pierwszego jéj rozbioru kraju. Cena 1 Tal.

Co się stało w Polsce od pierwszego jéj rozbioru aż do końca wojen Napoleona. Cena 5 Sgr., (dla ks. poznańskiego zniżona).

Czelakowski. Odgłos pieśni ruskich. Cena 12 Sgr.

Cztery powieści. Cena 15 Sgr.

Dembowski. Piśmiennictwo polskie w zarysie. Cena 2 Tal. zniżona 1 Tal.

Dyalogiczna grammatyka francuska na sposób Ollendorfa dla Polaków obrobiona 2 części. Cena 2 Tal.

Dziennik domowy z r. 1840. co tydzień numer. Cena — zniżona 2 Tal.

z lat 1841. aż do roku 1847. włącznie co dwa tygodnie numer. Cena każdego rocznika 1 Tal. 15 Sgr. Nabywający wszystkie ośm roczników płaci 8 Tal.

Franke. Słowa pokoju i miłości. Cena $7\frac{1}{2}$ Sgr.

Goszczyński Seweryn. Król Zamczyska. Cena 1 Tal.

Historya siedmiomiesięcznego teatru w Poznaniu. Cena 5 Sgr.

Horain. Kilka słów o działaniu II. korpusu (Ramarino w r. 1831. w czasie szturmu Warszawy). Cena 10 Sgr.

Jakie są siły zmysłowe i zdolności umysłowe, tudzież skłonności serca Niemców i Polaków same języki tych narodów świadczą. Cena 6 Sgr.

Jenerał Bem w Siedmiogrodzie i Węgrzech w roku 1848. i 1849. z mapą teatru wojny. Cena 20 Sgr.

Kamieński Ks. M. Kazania na niedziele i święta, 3 części. Cena 2 Tal.
— Nabożeństwo pasyjne i inne pieśni nabożne z melodyą w nutach na pięknym papierze 3 Sgr., na zwykłym 1½.
Karnkowski, (arcybiskup gnieznień. r. 1582—1603). Messiasz albo kazania o upadku i naprawie rodzaju ludzkiego. Cena 1½.
Konfederacya Gołąbska, obraz historyczny skreślony za czasów Stanisława Augusta przez niewiadomego pisarza. Cena 1½. Tal.
Krasicki. Bajki. Cena 6 Sgr.
Książka do nabożeństwa dla młodzieży katolickiéj. Cena 10 Sgr.
Legiony polskie na Węgrzech (r. 1848.), wspomnienia oficera polskiego. Cena 10 Sgr.
Lelewela Polska wieków średnich 2 pierwsze tomy. Cena 4 Tal.
Libelt. Wykład matematyki 2 tomy. Cena 3½ Tal.
Listy nad wypadkami w Polsce (w latach 1763 i 1766. ciekawe źródło historyczne). Cena 20 Sgr.
Łancucki ks. Kazania i mowy wydał ks. Teodor Kiliński. Cena 1⅓ Tal.
Matecki. Poradnik dla młodych matek, czyli fizyczne wychowanie dzieci w pierwszych 7 latach. Cena 1⅓ Tal.
Moraczewski Jędrzéj. Dzieje Rzeczypospolitéj Polskiéj 9 tomów. Cena 13½ Tal.
— Opis pierwszego zjazdu słowiańskiego w Pradze. Cena 10 Sgr.
— Polska w złotym wieku, przedstawiona wyjmkami z Dziejów Rzeczypospolitéj. Cena 1½ Tal.
Myśli o sposobie urządzenia szkół ogólnych wyższych Cena 7½ Sgr.
Ołtarzyk katolicki czyli książka do nabożeństwa obejmująca modlitwy najdawniejsze i najzwyklejsze. Między modlitwami podano także Litanie, Koronki, Godzinki, Rożanieci Pieśni. Cena 20 Sgr.
Pięć powieści. Cena 15 Sgr.
Pieśni Salomona przez K. U. C. 1 Tal. zniż. 10 Sgr.
Polowanie czyli panicz w beczce. Krotofila ze śpiewem, pisana w r. 1790 przez J. Szczanieckiego. Cena 7½ Sgr.
Praktyczna filozofia wiejskiego gospodarstwa. Cena 24 Sgr. zniżona 12 Sgr.
Processio in Solemnitate Corporis Christi Domini, zwykłe wydanie 1 Tal. oznobne 3 Tal.
Promemoria względem praw kościoła w W. Ks. Poznańskiem od czasu zaboru pruskiego. Wydane r. 1848. Cena 5 Sgr.
Rakowiecki. Początek wielkiego dramatu. Cena 24 Sgr. zniżona 10 Sgr.
Rok, pismo czasowe na rok 1843. 1844. i 1845. Ceno każdego rocznika (zniżona) po 3 Tal. razem 9 Tal., z r. 1846. 4 zeszyty. Cena 2 Tal.
Rozprawy tyczące się dziejów dawnéj Polski, przez S. Cena 1 Tal.
Siemieński. Muzamerit czyli powieści przy świetle księżyca 2 tomy. Cena 2 Tal. zniżona 1 T. 10 Sr.
— Świtezianka! fantazya dramatyczna. Cena 20 Sgr. zniżona 10 Sgr.
Samo-Sierra przez b. pułkownika wojsk polskich A. Niegolewskiego. Cena 10 Sgr.
Sposób ułatwiający naukę chronologii polskiéj w wierszu krakowiakowym. Cena 5 Sgr.
Teka Gabryela Junoszy Podoskiego arcybiskupa gnieznieńskiego, wydana przez Kazimierza Jarochowskiego 4 tomy. Cena 6 Tal.
Tomasz àKempis. Liliowa dolina, przekład z języka łacińskiego. Cena 6 Sgr.
— Ogródek różany, przekład z łacińskiego. Cena 4 Sgr.
— O samotności i milczeniu, przekład z łacińskiego. Cena 4 Sgr.
— O naśladowaniu Chrystusa ksiąg cztery przekładania Tadeusza Matuszewicza. Cena 15 Sgr.
Tomicki. Przetor do rozgmatwania plemion Sarmacyi i Germanii starożytnéj. Cena 20. Sgr.
Trzemsyn, historya zabawna dla dzieci. C. 7½ Sgr.
Woykowska Julia. Dwie książki które stary Wojciech kupił itd. 2 części. C. 16 Sgr. zniżona 8 Sgr.
— O poczciwym Janku i dobréj Maryni itd. C. 6S.
Zawadzki Stanisław. Geografia ogólna ze szczególnym względem na Słowiańszczyznę a mianowicie Polskę. Cena 1 Tal. zniżona 20 Sgr.
Zemsta Wandy, poema satyryczno-żartobliwe. C. 15 Sgr.
Zbiór nabożeństwa dla chrześcian katolików (książka obejmująca zwykłe nabożeństwo, zastósowane do dni uroczystych z ewanieliami). C. 15 S.
Złoty ołtarzyk dla chłopców. Cena 4 Sgr.
» » dla dziewcząt. » »
» » dla chłopców na welinowym papierze Cena 10 Sgr.
» » dla dziewcząt na welinowym papierze Cena 10 Sgr.
Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa opisany przez Św. Bonawenturę a przez Baltazara Opecia przetłumaczony i wydany pierwszy raz w Krakowie w roku 1522. Cena 25 Sgr.
Żywot Świętego Jana Chryzostoma w krótkości zebrany podług ks. Godescarda i ks. Jagera w Sorbonie. Cena 5 Sgr.

OBWIESZCZENIE.

Dnia dzisiajszego następujące obligacye miejskie wylosowane zostały:

Nr.	188	na	100	Tal.	Nr.	1401	na	25	Tal.
»	264	»	100	»	»	1830	»	25	»
»	294	»	100	»	»	1841	»	25	»
»	317	»	100	»	»	1863	»	25	»
»	474	»	100	»	»	1920	»	25	»
»	593	»	50	»	»	1940	»	25	»
»	711	»	25	»	»	1948	»	25	»
»	785	»	25	»	»	2082	»	25	»
»	914	»	25	»	»	2189	»	25	»
»	1011	»	100	»	»	2306	»	25	»
»	1067	»	100	»	»	2515	»	25	»
»	1177	»	100	»	»	2527	»	25	»
»	1213	»	100	»	»	2670	»	50	»
»	1300	»	25	»					

Właściciele takowych winni waluty od dnia 5. do 31. miesiąca bieżącego z kassy naszéj odebrać, w przeciwnym bowiem razie na ich ryzyko asserwowane zostaną.

W powyższym czasie także prowizye za kupon Nr. 63. zapłacone będą.

Z obligacyi wprzódy wylosowanych do wypłaty produkowanemi nie zostały:

Nr.	256	na	100	Tal.	Nr.	788	na	25	Tal.
»	365	»	100	»	»	821	»	25	»
»	557	»	50	»	»	852	»	25	»
»	647	»	50	»	»	1441	»	25	»
»	713	»	25	»	»	1535	»	25	»
»	716	»	25	»	»	2084	»	25	»

Poznań, dnia 1. Lipca 1856.
Komissya dla umorzenia długów miejskich.

Towarzystwo agronomiczne powiatu **Kościańskiego** zgromadzi się w Kościanie dnia 9. Lipca przed południem o godzinie 9 — Porządek dzienny: »O pokryciu dachów z szczególniejszym względem na budynki gospodarcze.«

Mesdames **Vallés de Satgé**, qui ont dirigé longtemps à **Paris** une maison d'éducation, prévienennt les parents des jeunes Demoiselles, qui leur sont confiées, qu'à la St. Michel prochain elles doivent transférer leur établissement dans un appartement vaste et aëré, situé Rue St. Martin Nr. 78, Maison **Schulz**, vis-à-vis l'Eglise St. Martin.

Zaprosiny.

Na uroczystość mającą się w dniu 8. b. m. o godzinie 10éj odbyć, założenia kamienia węgielnego do nowo stawiającego się gmachu gimnazyum prywatnego, zaprasza przyjaciół i protektorów wyższego wykształcenia szkólnego.
Rogoźno, dnia 2. Lipca 1856.
Dr. E. Francke.

Wieś szlachecka w powiecie Wągrowieckim ¼ mili od Nakielsko-Gnieźnieńskiéj szosy położona, 1614 mórg objętości, z wolnéj ręki jest do sprzedania.
Bliższą wiadomość udziela na zapytania frankowane kupiec **Szymon Prinz** w **Wągrówcu.**

Na probostwie w **Ceradzu kościelnym** pod Tarnowem są następujące owce do przedania:
90 maciór,
50 skopów,
190 jarlaczków i
60 braków, po większéj części skopów.

Fabryka fortepianów JULIUSZA MAGER

w Wrocławiu, am Ringe Nr. 13. naprzeciw głównego odwachu poleca wszelkiego rodzaju fortepiana, szczególnie pianina (pianos droits) najnowszéj Paryskiéj konstrukcyi

Aukcya.

Z powodu ukończonéj dzierzawy sprzedane zostaną w **Sarbinowie** pod Swarzędzem w środę dnia 9. Lipca r. b. przed południem od godziny 9.
30 sztuk bardzo dobrych krów dojnych,
3 jednoroczne buchaje i 4 takież jałowice,
10 rosłych wołów roboczych,
8 koni,
5 maciór i różne sprzęty rolnicze i domowe,
a to przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za gotową zapłatę.

Prawdziwy angielski Patent. Portland-Cement i szczeciński Portland-Cement, obadwa gatunki w świeżym towarze, sprzedaje po **cenach najumiarkowańszych**
Rudolf Rabsilber,
Spedytor.

Przy ulicy wodnéj Nr. 2. są do wynajęcia od Św. Michała r. b. pomieszkania familijne na 1., 2. i 3. piętrze, składające się z 3 pokoi, kuchni i sklepu, jako też na dole pomieszkanie od wielu lat przez balwierza dzierzawione, które także na handel wiktuałów lub innych towarów korzystnie użyte być może. Zapytać się można przy placu Wilhelmowskim Nr. 17.

Przy ulicy Półwiejskiéj Nr. 29./30. jest pierwsze piętro, składające się z 8 pokoi, 2 kuchni, sklepu, wspólnéj góry, stajni do koni i remizy, od 1. Października r. b. do wynajęcia.

Handel

od 1. Października r. b. jest do wynajęcia przy ul. Wilhelmowskiéj Nr. 25. obok Hotelu Bawarskiego, bliższa wiadomość u **A. Wiśniewskiego;** również znajdują się tam kompletne Repositoria, polisandrowe, polituruwane i oszklone za pomierną cenę do nabycia.

Na Zagórzu Nr. 7. są każdego czasu trzy pokoje, remiza i stajnia do wynajęcia.

Doniesienie.

Wielokrotnym życzeniom, abym fajerwerku w piątek nie spalił, tém chętniéj zadość uczynię, iż ciągła niepogoda panuje. Takowy będzie przeto miał miejsce **nieodwołalnie** w sobotę dnia 5. Lipca.
Schwiegerling.

Udając się na nowe moje miejsce do Kempna, z przyjaciełami i łaskawcami w powiecie Średzkim, serdecznie się pożegnam.
Środa, dnia 2. Lipca 1856.
Ramser, Król. Sekretarz powiatowy.

W czwartek dnia 3. Lipca.

pociągiem po połudn.
dowiozę
krowy dojne z łęgu Noteckiego
wraz z cielętami do Poznania.
Mieszkam w oberzy
„Zum Eichborn" przy placu kamelaryjn.
W. Hamann, handlerz bydła.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 2. Lipca 1856.	Sto pa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100¾
dito z roku 1850. . . .	4½	—	102
dito z roku 1852. . . .	4½	—	102
dito z roku 1853. . . .	4	—	95⅕
dito z roku 1854. . . .	4½	—	102
Obligi długu skarbowego	3½	—	86½
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	83¼	—
dito miasta Berlina	4½	—	101½
dito dito	3½	—	84¾
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	95¼
dito Prus Wschodnich. . .	3½	—	91¼
dito Pomorskie	3½	93¼	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	90½	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	88¾	—
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus zachodnich. . . .	3½	—	86
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	92¾
Louisdory	—	—	110¾
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	—	96